

Nieczęsto ma się okazję usłyszeć ten sam utwór kilkukrotnie w ciągu czterech dni. Tym bardziej, jeśli za każdym kolejnym razem ta sama orkiestra gra pod inną batutą. Dopiero w tak nietypowych okolicznościach słyhać jak wiele zależy od dyrygenta i jak bardzo mogą się różnić interpretacje jednego dzieła. Podczas pierwszego etapu Międzynarodowego Konkursu Dyrygentów im. Grzegorza Fitelberga zaprezentowało się łącznie 44 uczestników z całego świata, w tym wiele kobiet. W programie znalazły się żelazne pozycje klasyczno-romantycznego repertuaru: symfonie Mozarta i Beethovena, a także uwertury Rossiniego, Verdiego, Webera i Moniuszki. Utwory te zostały wybrane nieprzypadkowo – każdy z nich to sprawdzian podstawowych umiejętności dyrygenckich, pozwalający zaobserwować technikę, wrażliwość i sposób interpretacji. W tej rundzie każdy z uczestników miał jedynie pół godziny na zaprezentowanie dwóch wylosowanych wcześniej numerów – już samo to wymuszało decyzję; czy wykonać utwór od początku do końca, próbując osiągnąć jak najwięcej za pomocą samych ruchów, czy też przeprowadzić próbę i wykazać się celnością uwag? Każdy z nich inaczej rozłożył proporcje. Tym sposobem od razu zaznaczały się ich priorytety – u niektórych był to spójny obraz całości (konsekwentne uwagi Simona Edelmana), u innych koncentracja na najdrobniejszych szczegółach (jak w przypadku Radosława Dronia), a także wyczerpanie na barwę dźwięku (widoczne u Jacka Brzoznowskiego w *Eroice*). Najbardziej słyszalne różnice dotyczyły doboru temp i ogólnego charakteru utworów – szczególnie Symfonia *Linzka* jak i *Eroica* przybrały przeróżne odcienie. O ile ocenianie techniki i skuteczności uczestnika jest trudnym zadaniem dla osoby niezaznajomionej z dyrygencką sztuką, tak mimowolnie można było poczuć szczególną sympatię do niektórych z nich; w moim przypadku była to reprezentantka Kanady, Maria Fuller oraz 23-letni Jong-Jie Yin. Bijąca od nich pozytywna energia emanowała zarówno na muzyków, jak i na siedzących na sali słuchaczy, wprowadzając szczególną, serdeczną atmosferę. Po intensywnych czterech dniach z zainteresowaniem i niepewnością oczekuję na informację, kto zaprezentuje się w kolejnym etapie.